

MAKULATURA

Nr 5/17



**GAZETKA SZKOLNA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ NR 1
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W NOWYM SĄCZU**

Wywiad z p. Janem Gromadą najstarszym żyjącym absolwentem naszej szkoły.

Nasza szkoła słynie z wielu wspaniałych talentów. Przez Jej mury przewija się co roku masa młodych i ambitnych ludzi. Ludzi którzy chcą poszerzać swoją wiedzę i zdobyć średnie wykształcenie ale i ludzi którzy pragną rozwijać swoje talenty oraz zamiłowania kulinarne.

Popularny „Gastronom” to szkoła wyróżniająca się wspaniałą atmosferą, bogatą tradycją ale także nowoczesnością. Warsztaty szkolne, bufet, nowoczesne sale gastronomiczne, to tylko kropla w morzu zmian jakie nastąpiły od początków istnienia sądeckiego „Gastronoma”, którego uczniowie znajdują uznanie nie tylko w Polsce ale i w różnych zakątkach świata. A jak było kiedyś? Jak wyglądały często trudne początki?

*O tych i o wielu innych ciekawych sprawach porozmawiamy dzisiaj z panem **Janem Gromadą, najstarszym żyjącym absolwentem naszej szkoły i pierwszym mężczyzną** w „stawiającej wówczas pierwsze kroki sądeckiej szkole gastronomicznej.*

Pan Jan jest właścicielem jednej z najlepszych firm cateringowych w Kanadzie „Gromada Catering” i dziadkiem naszej koleżanki Gabrysi Gromady z klasy 3i.

Przemek: Jak wyglądała nasza szkoła kiedy przybył tu Pan po raz pierwszy?

Pan Jan Gromada: To były początki szkoły i wszystko było takie pionierskie. Pamiętam wszędzie drewniane podłogi. Klasy były bardzo liczne miały nawet po 40 osób. Było ciasno, ale kiedy człowiek chciał się uczyć to nie stanowiło to żadnej przeszkody. Każdy chciał ze szkoły wynieść jak najwięcej a jak wiadomo to w naszym fachu praktyki są najważniejsze. Za moich czasów w dzisiejszych szatniach znajdowała się kuchnia internatu samochodówki, bo na początku zamiast gastronoma mieściła się w tym budynku właśnie samochodówka przez trzy albo i cztery lata. Ówczesnym dyrektorem był pan Chodakowski.

Elvi\$: Teraz mamy możliwość rozwijania się w specjalnie do tego celu stworzonych placówkach szkolnych.

P.J: Kiedyś to było nie do pomyślenia my mieliśmy jeszcze piece na węgiel :) , nazywało się to „fajerki”. Węgiel wsypywało się od góry po ściągnięciu metalowych obręczy. Teraz to szkoła naprawdę ma wszystko czego potrzebuje. Komputery specjalny sprzęt...

Kiedyś takie rzeczy były całkowicie nie do pomyślenia.

E; Dlaczego wybrał pan tę a nie inną szkołę?

P.J: Pochodzę z Rabki Zdroju. Tam się urodziłem i tam się wychowałem. Zawsze lubiłem się kręcić w kuchni i pomagać mojej mamie w przygotowywaniu różnych posiłków. Mój tato zdecydował w tamtym czasie że zostanę kucharzem. Powiedział do mnie „Synu jutro jedziemy do Nowego Sącza. Zostaniesz kucharzem.” Myślę że to był strzał w dziesiątkę. Oczywiście z początku było ciężko 45 dziewcząt i ja sam jeden. Powiedziałem wówczas że nie mam zamiaru zostać ale tato stanowczo stwierdził „zostajesz czy ci się to podoba czy nie” i poklepał mnie po ramieniu.

E; Nasz gastronom jak widać od zawsze wyróżniał się pięknymi dziewczynami. :)

P; Czyli na początku była to szkoła nie koedukacyjna?

P.J: Była koedukacyjna ale chłopcy w tamtych czasach uważali zawód kucharza za zawód nie męski stąd byłem pierwszym chłopakiem w gastronomii. Można powiedzieć że przetarłem szlaki dla chłopców którzy przyszli po mnie. Co jest ciekawe przez 15 lat gotowałem na statkach i organizowałem kiedyś przyjęcie (podniesienie bandery), to jest chrzest statku na którym można powiedzieć była sama ówczesna elita. Różni sekretarze i inni ważni goście. Po przyjęciu jeden z oficjeli podszedł do mnie i powiedział „kończyłeś szkołę w Nowym Sączu”. Ja zapytałem po czym pan to wnioskuje on natomiast odpowiedział „Twój smak, to jest to!”. Możecie być naprawdę dumni, że chodziecie do takiej szkoły jak ta.

E; Jakich nauczycieli Pan wspomina i jakie przedmioty należały do Pana ulubionych a jakie wręcz przeciwnie?

P.J: Najbardziej nie lubiłem rosyjskiego oraz matematyki. Co nie oznacza, że nie umiem liczyć.

*Bardzo przypadła mi do gustu historia, której uczył pan dyrektor Chodakowski. Pamiętam taką anegdotkę, że kiedyś rozrabiałem bardzo przed lekcją i dziewczyny przycisnęły mnie do konta mówiąc „my ci tu pokarzemy”, ja oczywiście starałem się bronić i w tym momencie wszedł pan dyrektor i powiedział do mnie z uśmiechem: „Jasiu ty się tak bronisz, to na pewno wszystko umiesz z *Krzyżaków*. Wziął mnie do tablicy, a ja byłem akurat po przeczytaniu *Krzyżaków* więc opowiedziałem wszystko ze szczegółami i dostałem piątkę. Dyrektor Chodakowski to był naprawdę człowiek dusza, tak to można śmiało określić. Dla mło-*

dzieży był jak dobry ojciec. Pamiętam, że kiedy zostałem szefem kuchni w domu wczasowym w Bukowinie pan Dyrektor często przyjeżdżał do mnie w odwiedziny.

E: Dlaczego postanowił Pan wyjechać z Polski i jak to się stało że trafił Pan akurat do Kanady ?

P.J: To jest po prostu tak, że ja pływałem na statkach, jako szef kuchni przez 15 lat. Dostałem raz nagrodę (z każdego rejsu starałem się wychodzić z nagrodą) od kapitana i to był urlop bezpłatny na 2 lata. To było oczywiście na polskim statku. Mogłem wtenczas pływać przez te 2 lata na obcych banderach. Moda była wtedy na statki duńskie lub holenderskie. W tamtym czasie taki urlop można było uzyskać tylko w nagrodę. Jakiś czas przed tym, zanim dostałem urlop, wyjechał do Kanady mój przyjaciel kucharz ,też szef. Przysłał mi zaproszenie, a załatwienie biletów na tamten czas graniczyło z cudem. Pamiętam że musiałem 10 tys złotych zapłacić, żeby załatwić sobie bilet. To były oczywiście nie małe pieniądze.

E: Jakie były początki na obcych ziemiach ? Czy było ciężko ?

P.J: Tam to się dopiero zaczęło ... :) Bo wszyscy myślą, że to jest tak (wyjeżdża taki za granicę, tam zarabia od początku Bóg wie ile i na wszystko go stać) to oczywiście nie jest prawda. W takie rzeczy nie można wierzyć, to trzeba na własnej skórze przejść. Mi było bardzo ciężko i do wszystkiego musiałem sam dojść. Trzeba było przedzierać się przez konkurencję, a wiadomo konkurencja łaskawa nie była, każdy jak mógł podkładał nogi żeby zniechęcić człowieka do rywalizacji. Ponieważ ja z tych stron pochodzę dlatego zawsze powtarzam że mam góralską naturę i nie pozwolę sobie w kaszę dmuchać. Języka też uczyłem się już tam na obczyźnie. Początkowo pracowałem dla Greków, pracowałem także w kafeteriach i restauracjach. Później przenieśliśmy się na własną kafenię w magazynach Reeboka, które później zamknięto. Między czasie wystartowałem z własną firmą. I tak w tygodniu pracowałem w kafeteriach od 07:00 do 15:00, a w weekendy organizowałem przyjęcia.

E: Czy Pan nadal pracuje na kuchni i czy nadal spełnia się Pan zawodowo ?

P.J: Muszę przyznać otwarcie, że ja naprawdę kocham swój zawód i nie mogę sobie wyobrazić innego życia. Na kuchni spędziłem już ładnych 60 lat. W mojej firmie zawsze staramy się gotować wedle najwyższych standardów. Wśród Polonii słyniemy z zimnych bufetów to się nazywa cold buffet. Nieraz ludzie biorą inną firmę ale i tak zimny bufet zamawiają u mnie. Przygotowuję nie raz bufet na Prison Center i tam szefem kuchni jest taki Niemiec i on zawsze jak mnie widzi woła „chodź szef ja muszę się z Tobą napić ,, :)) On taki kawał chłopca, a ja sięgam mu do ramienia i zawsze mi powtarza „Ty jesteś jedyny szef, któremu pozwoliłem wejść do mojej kuchni „

P: A czy zawód wyuczony w naszej szkole pomógł Panu w jakiś sposób odnaleźć się w życiu ?

P.J: Jak najbardziej! To było coś naprawdę wspaniałego i ja zawsze podkreślam, że szkoła dała mi bardzo wiele. Najważniejsze podstawy wyniosłem właśnie z tego miejsca, a później już tylko musiałem zdobyć doświadczenie związane z pracą. Ja uważam i cały czas podkreślam ,że zawsze jest tej praktyki za mało, a powinno jej być jak najwięcej. Kiedyś nie było tak, że szef coś pokazał, trzeba go było podpatrzeć żeby się czegoś nauczyć i dowiedzieć. Były nawet takie historie śmieszne może, że kopnął worek z cebulą i kazał pozbierać. A on w tym czasie coś skończył lub poprawił. Kiedy przygotowywał jakąś wystawę, to wszystkich zwalniał do domu, a sam całą noc pracował. Potem stał dumny, że sam wszystkiemu podołał, a trzeba przyznać, że robił naprawdę cudeńka. Szkoda mi tylko, że zabrał te tajemnice razem z sobą i nikomu ich nigdy nie przekazał. Ale pracowałem także z szefami z Lwowa jeszcze sprzed wojny i byli też szefowie z Wilna. Wielu kelnerów z którymi pracowałem ,to byli niegdysiejsi członkowie Wehrmachtu, bo jak wiadomo Słazacy byli na siłę wcielani do armii wroga. I kiedy wieczorem podliczali rachunki to liczyli po niemiecku, a nie po polsku.

P: Gdyby mógł Pan jeszcze raz wybrać szkołę spośród wszystkich szkół w całej Polsce to jaka byłaby to szkoła ?

P.J: zdecydowanie szkoła gastronomiczna w Nowym Sączu :). Myślę, że jest to znana szkoła nie tylko w Polsce ale też za granicą. Wyszli z niej między innymi bracia Gniewkowie którzy prowadzą świetny interes w Kanadzie i są moimi przyjaciółmi. Bardzo sobie chwalą, są dumni i wszędzie szczycą się, że chodzili kiedyś do naszego GASTRONOMA . Mi też się udało otwarcie cateringu. Kiedy spytacie w Polonii w Toronto o firmę Gromada Catering to każdy wam powie, kto ja jestem. Zresztą nazwę mojej firmy podsuną mi właśnie jeden z braci.

E: Dziękujemy Panu bardzo za czas jaki nam Pan poświęcił i za całą wiedzę o początkach naszej szkoły którą tu otrzymaliśmy. Przepraszamy że nasz „krótki wywiad” przeciągnął się jednak nieco :) . Mamy nadzieję że ten budynek pozwala wrócić myślami do najlepszych chwil spędzonych w tych już przecież bądź co bądź wiekowych murach.

Lato 2017

W sezonie **lato 2017** zapominamy o pastelach, nabieramy odwagi, inspirujemy się latami osiemdziesiątymi i nosimy mocne barwy. Fuksję, oranż, cytrynę i groszkowy zielony zakładamy od stóp do głów. Czasami robimy sobie przerwę od koloru i sięgamy po biel. Ale tylko czasami



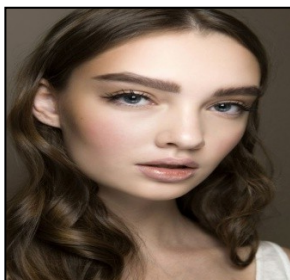
Sukienki z falbanami- lato 2017

To one zastąpią nam **latem 2017** plisy i koronki. **Falbany**, gwiazdy tego sezonu, świetnie czują się na babcinych **sukienkach**. Przyszyte kaskadowo do ramion dodają im "powietrza" i zastępują z pasją wszywane w latach 80. poduszki. W takim wydaniu podziwialiśmy je na przykład na wybiegu **Gucci**. Projektanci **falbany** do łask przywrócili także z tęsknoty za gorącym słońcem Hiszpanii i kulturą flamenco. Stąd na pokazach ognistoczerwone mini i czarne tuniki w grochy. By się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć na nową kolekcję Off-white. W niej **sukienki z falbanami** mają długie rękawy i przypominają bluzy.



Makijaż- lato 2017

Klasyka (z połyskiem) zawsze w cenie! To nowe wydanie uwielbianego przez wszystkie kobiety makijażu. Cienka, czarna kreska, mocno wytuszowane rzęsy, muśnięte różem policzki i, uwaga, błyszczący o złotym wykończeniu na ustach. **Taki makijaż możemy nosić od rana do wieczora!**



Moda na plażę czyli stroje kąpielowe i dodatki które zachwycą każdego miłośnika mody

Przygotuj się na leniwe dni na plaży lub przy basenie. Wybierz stroje kąpielowe lub komplety bikini, żywe kolory i wzory lub stylowe klasyki. Uzupełnij stylizację okularami przeciwsłonecznymi, chustkami i kapeluszami – wreszcie pora na zasłużone wakacje.

Stroje kąpielowe jedno czy dwuczęściowe?



Idealne dodatki plażowe



Makijaż- wiosna 2017

Oranż na ustach, różowe powieki i kreski w odcieniu indygo. Makijaż na wiosnę 2017 musi być wyrazisty i skomponowany z intensywnych odcieni.



Matowe, bardzo mocno nasycone pigmentami szminki to hit tego sezonu. Sprawiają że usta stają się najmocniejszym akcentem makijażu, są niezwykle efektowne i bardzo trwałe.



NYX



GOLDEN ROSE



BOURJOIS

Paznokciowe inspiracje



KONKURSY GASTRONOMICZNE

Dnia 4 kwietnia odbył się konkurs cukierniczy pt. "Deser inspirowany wiosną". Rywalizowało 12 osób z technikum oraz z zasadniczej szkoły zawodowej. Do jury zaproszono m.in. szefa kuchni hotelu Heron Live pana Wacława Jasińskiego eksperta, który czujnym okiem obserwował zmagania uczniów. Prace zawodników oceniali również nauczyciele przedmiotów zawodowych z naszej szkoły Elżbieta Juraszek, Wioletta Cięciwa, Barbara Wańczyk i Anna Opilo. Rywalizacja była zacięta każdy chciał wykonać swój deser jak najlepiej. Jury oceniało nie tylko smak ale również organizację i czystość stanowiska. O godzinie 14 zostały przedstawione wyniki:

I MIEJSCE : Kamila Łęczycka kl.3j

II MIEJSCE: Aneta Owsianka kl.3k

III MIEJSCE: Katarzyna Smaga kl.3i

Wyróżnienie od szefa otrzymała : Kinga Janusz kl.1i

Drugi konkurs jaki odbył się w naszej szkole 4 kwietnia to "Wiosna zdrowa i radosna". Wzięło w nim udział 6 par które miały za zadanie wykonać fit napój i udekorować stół dla dwóch osób. W tej konkurencji oceniał dyrektor Hotelu Ibis Styles pan Krzysztof Kos oraz nauczyciele z naszej szkoły Beata Zmieniewicz i Anna Majchrzak. Każda para uczestników dawała z siebie wszystko. Pokazali swoje umiejętności i pomysłowość. O godzinie 14 usłyszeli wyniki:

I MIEJSCE ZDOBYLI: Małgorzata Basiaga

i Marcin Sułkowski kl.2m

II MIEJSCE: Patrycja Gwóźdz i Małgorzata Sekuła kl.3j

III MIEJSCE : Justyna Firlit i Melania Ricciardi kl.3g

WYRÓZNIENIE: Monika Hasior i Szymon Maślanka kl.1m

GRATULUJEMY !!

Ilona i Przemek

Oferta edukacyjna na rok 2017/2018

Zespół Szkół nr 1 im. KE w Nowym Sączu tworzą V LO, technikum nr 1 oraz szkoła branżowa 1 stopnia. Nasza szkoła proponuje szeroką ofertę klas z różnymi rozszerzeniami. Każdy może znaleźć odpowiedni dla siebie profil.

1a – klasa dziennikarska

Przedmioty rozszerzone: język polski, język angielski, geografia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo, ekonomia w praktyce

Języki obce: język angielski i niemiecki

Edukacja dziennikarska nauczy cię przeprowadzania wywiadów, sondaży oraz da ci możliwość tworzenia gatunków publicystycznych.



1b – klasa prawna

Przedmioty rozszerzone: język polski, historia, wiedza o społeczeństwie

Przedmiot uzupełniający: przyroda

Języki obce: język angielski i francuski

Jeżeli w przyszłości marzysz o karierze prawnika, ta klasa została stworzona z myślą o tobie.



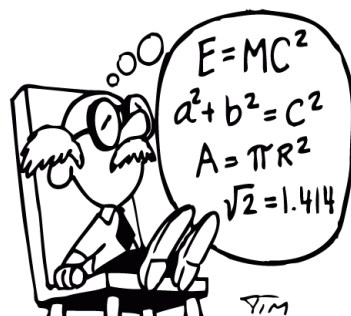
1c- klasa politechniczna

Przedmioty rozszerzone: matematyka, informatyka, geografia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo, ekonomia w praktyce

Języki obce: język angielski i niemiecki

Jeżeli wiążesz swoją przyszłość z naukami ścisłymi i technicznymi, jesteś kreatywny i innowacyjny – wybierz klasę politechniczną!



1d- klasa medyczna

Przedmioty rozszerzone: biologia, chemia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo, fizyka w medycynie

Języki obce: język angielski i niemiecki

[Uczniowie tej klasy to pasjonaci biologii i chemii – dołącz do nich.](#)



1e- klasa przyrodnicza

Przedmioty rozszerzone: biologia, język angielski, geografia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo

Języki obce: język angielski i francuski

[Jeżeli fascynuje cię świat przyrody, nauki o Ziemi – zapraszamy do naszej klasy.](#)



1h- technik hotelarstwa

Przedmioty rozszerzone: język angielski, geografia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo

Języki obce: język angielski i rosyjski

[W trakcie edukacji zdobędziesz umiejętności fachowej i kompleksowej obsługi gościa hotelowego oraz organizowania pracy w zakładzie hotelarskim. Będziesz mógł zdobywać doświadczenie podczas praktyk w sądeckich hotelach: Beskid i Panorama.](#)



1g- technik żywienia i usług gastronomicznych

Przedmioty rozszerzone: język angielski, biologia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo

Języki obce: język angielski i niemiecki

[Z nami poznasz tajniki sporządzania potraw i napojów, estetycznego ich podawania oraz organizacji usług gastronomicznych. Ten zawód stworzony jest dla wszystkich lubiących przygody ze sztuką kulinarną, myślących o racjonalnym żywieniu i przedsiębiorczych.](#)

[Będziesz mógł zdobywać doświadczenie podczas praktyk w stołówkach szkolnych oraz restauracjach.](#)



1i- technik technologii żywności – specjalność cukiernik

Przedmioty rozszerzone: język angielski, biologia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo

Języki obce: język angielski i niemiecki

[Chcesz być mistrzem branży cukierniczej, kreować nowe trendy w produkcji żywności, oceniać jakość i nadzorować produkcję – wybierz](#)



1m- technik kelner

Przedmioty rozszerzone: język angielski, biologia

Przedmiot uzupełniający: historia i społeczeństwo

Języki obce: język angielski i francuski

Jeżeli jesteś osobą pozytywnie nastawioną do ludzi i chcesz poznać fachową i kompleksową obsługę konsumenta- przyłącz się do nas i zostań kelnerem. Będziesz mógł zdobywać doświadczenie podczas praktyk w stołówkach szkolnych oraz restauracjach.



1k- szkoła branżowa I stopnia: kucharz

Języki obce: język rosyjski

Wybierając profesję kucharza zdobędziesz wiedzę i umiejętności sporządzania, garniowania potraw z różnych kultur kulinarnych.



Witam, zastanawiałem się dłuższy czas, o czym by tu teraz napisać. Recenzję oczywiście, tylko czego? O grach już pisałem, film również był to może książka? Nie, książki będą w przyszłym roku, gdy będzie ich czytał dużo aby przygotować się do matury (4 klasa o zgrozo trzeba zdać maturę!.) Dlatego dziś postanowiłem napisać mangi:

Gigantomachia Miura Kentaro

„W dalekiej przyszłości, na krańcach historii, mity... ożywają. Jako potwory.” Tymi oto słowami rozpoczyna się manga „Gigantomachia”. Na początek w skrócie czym w ogóle jest manga.

Manga to najkrócej ujmując, japoński komiks, czytany od prawej do lewej drukowany w czerni i bieli. „Gigantomachia” jest to manga narysowana przez Miurę Kentaro, dla wszystkich ludzi interesujących się mangą, autor ten jest chyba najbardziej znaną osobą. Jego inny tytuł „Berserk” jest najlepiej ocenianą mangą na świecie.

„Gigantomachia” została napisana w przerwie od „Berserka” i opublikowana na łamach magazynu „Young Animal”, między 2013 a 2014 rokiem. Opisuje ona jedną z przygód Delosa i Prome, podróżujących w postapokaliptycznym świecie, który autor usytuował na ok. 100 000 000 lat od czasów aktualnych. Manga zawiera 6 rozdziałów i jeden dodatkowy.

Kreska (sposób rysowania) jest bardzo szczegółowa, manga jest w całości rysowana ręcznie piórem. W momentach gdzie autor próbuje czytelnika rozśmieszyć, kreska przybiera postać niedokładnej wręcz komicznej stylistyki, a w momentach które mają na celu czytelnika przestraszyć, kreska staje się ostra i mroczna. Autor doskonale panuje nad oświetleniem, przez co doskonale oddaje klimat poszczególnych scen.

Tytuł mangi nawiązuje do mitologicznej Gigantomachii, walki bogów olimpijskich z olbrzymami. Sama manga może zostać odebrana jako interpretacja autora na temat tego mitologicznego zdarzenia.

Delos jest prostym młodym mężczyzną, lecz niewyobrażalnie silnym zapaśnikiem. Wszystkie sprawy załatwia otwarcie, często denerwując tym Prome. Jego najważniejszą wartością jest życie samo w sobie, nie ważne do kogo ono należy. Jest raczej głupkowatą postacią, jednak ma w sobie coś z bohatera. Nie możemy zapomnieć, że Delos jest człowiekiem, co akurat w tej historii jest bardzo ważne.

Jego całkowitym przeciwieństwem jest wcześniej wspomniana Prome. Jest to opanowana i mądra dziewczyna która wygląda na ok. 15/16 lat. Podróżuje z Delosem w celu, który poznamy dopiero na końcu historii.

Nasze pierwsze spotkanie z naszymi bohaterami rozgrywa się na pustyni, Delos niosąc Prome na plecach poszukują miasta Skarabeitów. Delos jest strasznie spragniony, w oddali widzi oazę, która niestety okazuje się być Żabnicą pustynną. Delosowi udaje się umknąć rybce, po krótkiej chwili pojawiają się wojownicy z rodu Skarabeitów, którzy biorą Delosa i Prome jako więźniów i przenoszą do swojego miasta. W mieście Delos jako człowiek spotyka się z wielką nienawiścią od strony Skarabeitów pół ludzi pół robaków. Zostaje wrzucony na arenę gdzie ma walczyć z największym wojownikiem miasta Ogunem.

Dalsze losy Delosa możecie znaleźć już w mandze. Historia ta opowiada o brutalności wojny oraz dobroci ludzi, o tym, że nie zawsze te najmądrzejsze rozwiązania są najlepsze, a czasem trzeba zrobić coś głupiego, żeby osiągnąć swoje cele. Z całego serca polecam tę mangę osobom lubiącym mitologię oraz dla każdego kto chce szybko i w bardzo przyjemny sposób poznać czym jest manga, jest to idealna odskocznia od książek gdy nie mamy dużo czasu, a chcemy się zrelaksować niekoniecznie patrząc w ekran telefonu lub komputera.

Przemek J

W tym roku wiosna splatała nam figła i mimo tego, że jest już maj nadal nigdzie jej nie widać. Korzystając z niesprzyjającej aury postanowiłam wybrać się z przyjaciółmi do kina. Mój wybór padł na film akcji *Logan Wolverine*.

W główną postać filmu wciela się niesamowity Hugh Jackman u którego boku gra Patrick Stewart (Charles) i Dafne Keen (Laura). Logan opiekuje się schorowanym profesorem X w kryjówce przy granicy meksykańskiej. Wysiłki Logana, by ukryć się przed światem i ochronić swoje dziedzictwo, zostają zniweczone, gdy pojawia się młoda mutantka, ścigana przez mroczne siły. Logan staje się coraz słabszy i jego rany nie regenerują się już jak kiedyś. Film ten pełen jest akcji, co jest też zaskakujące, sceny walk są bardziej realistyczne niż w poprzednich częściach. W momentach, w których główny bohater wpada w szał widać bardzo realistyczne i po mistrzowsku zrealizowane sceny, w niektórych przypadkach krwawe i rodem prawie z horroru. Film trzyma w napięciu i fabuła nie jest do końca przewidywalna, są momenty, które bardzo zaskakują widza. Bardzo polecam obejrzenie tego filmu wszystkim, którzy mniej więcej znają historię X-Menów i Wolverina (gdyż są wątki powiązane z poprzednimi częściami) oraz tym, którzy lubią dobre kino akcji z zaskakującą fabułą oraz jeszcze bardziej zaskakującym zakończeniem.

Zosia



Humor z zeszytów szkolnych



- *Meduza żyje w jelicie grubym człowieka więc jest pożytecznym szkodnikiem.
- *Wśród wirusów rozróżniamy: mikroby, mikrony, mikrusy i mikrobusy.
- * Na ukształtowanie powierzchni Ziemi mają wpływ jej trzęsienia oraz wulkanizacja.
- * Husaria to ciężka jazda z piórami na przełomie XVI i XVII w.
- * Jednym z nałogów szlacheckich w XVIII wieku było pijaństwo, któremu Krasicki poświęcił wiele czasu i wysiłku.
- * Judym miał szczęście, bo wzięła go na wychowanie ciotka pijaczka.
- * Kwas solny ma silne właściwości rżące.
- *Przedstawiciele Odrodzenia we Włoszech: Mona Liza, Leon Davinci, Dawid i Mojżesz

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:

- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika "niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!

W szkole na matematyce pani pyta Jasia:

-Jasiu co to jest kąt??

Jasiu na to:

-Kąt to najbrudniejsza część mojego pokoju

Na lekcji geografii nauczyciel pyta Jasia:

- Która rzeka jest najdłuższa: Ren czy Missisipi?
- Oczywiście, Missisipi.
- Doskonale, a czy wiesz, o ile dłuższa?
- Dokładnie o sześć liter.

